

Strona znajduje się w archiwum.

Dryfował na prowizorycznej tratwie

23.07.2015

O ogromnym szczęściu może mówić 24-latek ze Szczecina, który od 20 lipca samotnie żeglował po Bałtyku na zbudowanej przez siebie z drewnianych palet i pustych baniaków tratwie. Wczoraj wieczorem Straż Graniczna odnalazła dryfujący obiekt, ratując mężczyźnie życie.

O ogromnym szczęściu może mówić 24-latek ze Szczecina, który od 20 lipca samotnie żeglował po Bałtyku na zbudowanej przez siebie z drewnianych palet i pustych baniaków tratwie. Wczoraj wieczorem Straż Graniczna odnalazła dryfujący obiekt, ratując mężczyźnie życie.



Straż Graniczna szukała mężczyzny od strony lądu, na morzu i z powietrza. Załoga SG-216 odnalazła go przeszło 11 kilometrów na północny wschód od Świnoujścia.

O nietypowym obiekcie, pływającym na Bałtyku, służby morskie były informowane przez przepływające kutry. Zdaniem szyprów, dryfujący na tratwie mężczyzna nie chciał żadnej pomocy, a kontakt z nim znacznie był utrudniony. Pomorski Dywizjon Straży Granicznej w stan alarmu postawił swoje służby. Tratwy „samoróbki” szukały jednostki pływające SG, a z powietrza wypatrywali jej na Bałtyku piloci samolotu M-20 Mewa. Złe warunki pogodowe utrudniały widoczność.

Wczoraj poszukiwania kontynuowano. Załoga jednostki interwencyjno-pościgowej SG-214 kilka minut po godz. 21.00 natrafiła na dryfującego samotnika. Znajdował się przeszło 11 kilometrów na północny wschód od portu w Świnoujściu. W związku z tym, że tratwa zaczęła się już rozpadać, „żeglarza” podjęto na pokład SG-214. Strażnicy graniczni wciągnęli na pokład także szczątki tratwy. „Żeglarz” niechętnie rozmawiał, sprawiał wrażenie osoby odwodnionej i wycieńczonej wielogodzinnym pływaniem.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził, że samotnik nie wymaga hospitalizacji. W rozmowie z funkcjonariuszami Straży Granicznej powiedział, że jego sytuacja rodzinna zdeterminowała go do podjęcia decyzji o samotnym rejsie donikąd. Tratwę sam skonstruował z odpadów, które znalazł w niemieckim Uckeritz, skąd wypłynął. Po

uratowaniu sprawiał wrażenie, jakby nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa, w którym się znalazł.



zdj. Morski OSG